sobota, 12.08.2023

12 sierpnia 2023

12 sierpnia w sosnowieckim domu macierzystym odbyło się kolejne Spotkanie z Matką Teresą Kierocińską, w którym wzięli udział czciciele M. Teresy z Sosnowca i innych miast.

W programie było: 16.00 zwiedzanie muzeum z oprowadzeniem przez s. Bogdanę Batog CSCIJ;

17.00 wykład s. Wiktorii Szczepańczyk CSCIJ pt.: „Kontakty m. Teresy Janiny Kierocińskiej z rodziną doświadczoną cierpieniami podczas okupacji niemieckiej";

18.00 Eucharystia celebrowana przez ks. dra Dawida Kuczka, w intencji beatyfikacji m. Teresy Kierocińskiej i we wszystkich intencjach uczestników.

Bezpośrednio po Mszy św. odczytano prośby i podziękowania składane na sarkofagu czcig. sł. Bożej i przysłane pocztą elektroniczną. Czciciele modlili się też indywidualnie przy sarkofagu Czcigodnej Sługi Bożej. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem na sali Matki Bożej i rozmowami z siostrami.

Prelekcja s. Wiktorii Szczepańczyk CSCI pt. "Kontakty m. Teresy Janiny Kierocińskiej z rodziną doświadczoną cierpieniami podczas okupacji niemieckiej" (fragmenty)

Na sierpniowym spotkaniu w prelekcji – s. Wiktoria Szczepańczyk CSCIJ przybliżyła temat związków rodzinnych Czcigodnej Sługi Bożej i jej bliskich. Wizualizacji posłużyła prezentacja multimedialna przygotowana przez s. Bogdanę Batog CSCIJ, w której wykorzystano liczne, interesujące fotografie. Rodzina Kierocińskich stanowi przykład tradycyjnej rodziny wielopokoleniowej, złączonej silnymi więzami. Matka Teresa – Janina opuszczając rodzinę dla Boga pozostawała jednak w kontakcie na jaki pozwalały warunki, korzystała – zwłaszcza w początkach z pomocy swoich bliskich i niosła pomoc – gdy sytuacja rodzinna stała się trudna w okresie okupacji. Matka darzyła serdeczną miłością i troską swoich bliskich, zwłaszcza gdy znaleźli się w potrzebie.

Wiele wątków, oraz danych dotyczących rodziny dostarcza korespondencja, zachowana w Archiwum Teresy Janiny Kierocińskiej w Sosnowcu. Jednakże ważne jej uzupełnienie i dzięki temu uzyskanie większej ciągłości i wyjaśnienie wątków stanowią wspomnienia oraz informacje udostępnione przez członków Rodziny. Owe uzupełnienia i wyjaśnienia (choć jeszcze wymagające dalszego usystematyzowania), w zestawieniu z innymi źródłami, pozwalają odtworzyć wiele pięknych historii. Korespondencja do Matki Teresy jest dowodem troski o los najbliższych a zarazem świadczy o ważnej roli Janiny dla członków naturalnej rodziny.

Z racji ograniczenia czasowego na spotkaniu ograniczono się do wybranych przykładów – zawężając omówienie do okresu okupacji niemieckiej. Był to czas wielu trudnych i bolesnych doświadczeń dla Rodziny. W momencie ataku Rzeszy Niemieckiej na Polskę we wrześniu 1939 r. Antonina Kierocińska mama Czcigodnej Sługi Bożej była w Sieradzu z rodziną Stanisława Kierocińskiego i jego żony Heleny z d. Potapskiej. Stanisław – najmłodszy z żyjących braci m. Teresy, pełnił tam urząd Naczelnika Urzędu Skarbowego. Był głęboko wierzącym, szlachetnym człowiekiem, kochającym mężem i ojcem. O jego postawie wybitnie świadczy fakt, że w chwili niebezpieczeństwa złożył z siebie heroiczną ofiarę w intencji ocalenia najbliższych. Według świadectwa jego córki Ireny – już na początku wojny, gdy groza

Przed 11 listopada 1939 r. (9 lub 10) Niemcy – obawiając się rozruchów w Sieradzu – konkretnie, że harcerze przygotują akcję związaną z rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości osadzili grupę znaczących obywateli. Z liczby stu zakładników Niemcy wybrali dwudziestu i w nocy 14 listopada rozstrzelali ich na cmentarzu żydowskim za miastem. W tej grupie znalazł się Stanisław Kierociński. O dokonanej egzekucji długo nie wiedziano w rodzinach. 1 grudnia 1939 r. rodzinę Kierocińskich wraz z rodzinami innych straconych zakładników wysiedlono na teren Generalnej Guberni.

Na wysiedleniu znalazła się 94-letnia Antonina Kierocińska z owdowiałą synową Heleną i piątką wnuków. Znaleźli się w okolicach Kielc, w Kurowie obok Opatowa Kieleckiego. Staruszka bardzo cierpiała wyrzucona ze swojego domu i pozostawiona całe dnie sama u obcych z najmłodszym wnukiem – 5-letnim Jurkiem, podczas gdy jej synowa wraz z dwiema starszymi córkami Janiną i Ireną były zmuszone pracować m.in. w polu – w majątku Karskich. Trzecia, nieco młodsza 16-l. wnuczka Maria, początkowo opiekowała się dzieckiem administratora Malkiewicza, później również zajęta była w pracach polowych, a następnie w 1942 r. została zabrana na roboty do Niemiec.

Matka Sługi Bożej niestety nie zniosła ciężkich warunków wygnania i 9 marca 1940 roku zmarła. Matka Teresa bardzo cierpiała dodatkowo z tego powodu, że nie mogła wziąć udziału w pogrzebie. Okupacyjne władze niemieckie odmówiły wydania dokumentów potrzebnych w celu przekroczenia granicy i wyjazdu na pogrzeb.

Kolejnym ciosem dla rodziny było zabranie do obozu w Dachau ks. Franciszka Potapskiego. Był to szczególnie bolesny cios dla jego siostry Heleny Kierocińskiej, która posiadała w nim oparcie duchowe. Ksiądz Franciszek był proboszczem w Bełchatowie i 6 października 1941 r. został aresztowany. Niestety, 22 lipca 1942 r. w obozie zakończył życie. Lecz jego śmierć miała poprzedzić inna bolesna okoliczność: śmierć 25-l. Mariana, syna Heleny w maju 1942 r. O nieludzkim traktowaniu tego młodzieńca, będącego również na wygnaniu, Helena zawiadomiła listownie siostry KDzJ.

„Co pewien czas, otrzymywała Nasza Matka hiobowe wieści od swej rodziny. Nieszczęścia, jakie ich spotykały docierały do klasztoru na Wiejskiej 25. A Nasza Matka przyjmowała je z bólem, lecz z poddaniem woli Bożej. Cierpienia te rozciągały się niemal na cały okres wojny" – tak wspominała s. Georgia Sroka.

Kolejne bolesne doświadczenia wiązały się z aresztowaniami bratanków m. Teresy. Lucjan Kierociński, syn Franciszka Aleksandra mieszkał wraz z żoną i dziećmi w Ostrówku (k. Wielunia), gdzie pracował jako nauczyciel i kierownik szkoły". 29 kwietnia 1940 został aresztowany i przekazany na komisariat policji do Łodzi, a stamtąd trafił do obozu w Mauthausen, a następnie w Dachau. Dzięki Bogu – przeżył gehennę i wrócił do rodziny. Inaczej potoczył się los Ignacy Kierocińskiego, syna Franciszka najstarszego brata Matki. Został on wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie 22 grudnia 1941 r. zakończył życie. Jego siostra, Cecylia Klawe, przytłoczona cierpieniem przyjechała do Matki Teresy, aby się wyżalić. W późniejszym czasie zaświadczyła: „Byłam wówczas tym wszystkim tak bardzo załamana i w stanie prawie depresji wewnętrznej – przyjechałam do Sosnowca, i udałam się do cioci Janiny. Wyczerpana niemal całkowicie zaczęłam wypowiadać słowa, które stały na pograniczu utraty wiary. Wtedy ciocia objęła mnie serdecznie ramieniem, zaprowadziła do kaplicy i uklękła ze mną pod krzyżem. Słowa, które wtedy wypowiadała, były wyrazem jej głębokiej wiary, a dla mnie niosły ukojenie i pocieszenie. Tego wydarzenia nigdy nie zapomnę".

W tym samym czasie ciężko chorował i 6 kwietnia 1942 r. zmarł szwagier Matki Teresy, Leon Hącia. Jego rodzina – podobnie jak inne, doznały poważnych strat materialnych i wielorakich cierpień. Jego córka Krystyna Fengler przeżywała trudne chwile, o czym opowiadała: w roku 1944 „Mąż mój [Stefan] został aresztowany przez hitlerowców. Ukrywałam się w obcym środowisku z córeczką [ok. 2-l. Małgorzatą]";

„[illegible]n się o pomoc do [...] Matki Teresy. Byłam bezradna z maleńkim dzieckiem i wówczas w listach pełnych miłości podtrzymała mnie na duchu. Wówczas też byłam w Wolbromiu w grudniu, gdzie spotkałam się z wielką życzliwością Matki Magdaleny. Cały okres okupacji wspierała mnie Matka Teresa swymi światłymi radami i pełnymi miłości Chrystusowej słowami pociechy, co zawsze mam głęboko w pamięci".

Doświadczenia Rodziny dotykały Matki Teresy, która modlitwą, a na ile było to możliwe – także słowami pociechy i materialnym wparciem starała się nieść ulgę. Jedna z sióstr pisała do Matki Teresy na wieść o cierpieniach rodziny: „Bardzo współczuję tej boleści Naszej Matki z powodu śmierci p. Ignacego i p. Hącia [szwagier Matki Teresy]. Miła widać jest Panu Jezusowi ta zacna rodzina, kiedy ją tylu krzyżami doświadcza. Serce mi się z bólu ścisnęło, jak się tego wszystkiego dowiedziałam. A cóż dopiero to biedne kochane, chore Serce Naszej Matki, ile musi cierpieć? Ale widoczne to jest, że Bóg szykuje wielką chwałę w niebie dla Naszej Matki, kiedy tu daje tyle cierpienia".